

TEATR

ZIEMI  
POMORSKIEJ

W GRUDZIĄDZU



MOLIÈRE

SZELMOSTWA  
SKAPENA

przekład: Tadeusz Boy-Żeleński

Teatr Ziemi Pomorskiej  
Grudziądz

PREMIERA 5 WRZEŚNIA 1971 R.

Dyrektor i kierownik artystyczny

**TADEUSZ ŻUCHNIEWSKI**

Dyrektor administracyjny

**EDMUND PNIEWSKI**

Kierownik literacki

**TADEUSZ PETRYKOWSKI**

## Molier (1622–1673)

Jan Baptysta Poquelin — Molier to pseudonim — urodził się w 1622 r. w Paryżu, o dwa kroki od Pont-Neuf, gdzie Tabarin zdobywał wówczas nieśmiertelną sławę swoimi zaimprovizowanymi widowiskami. Samo życie predystynowało przyszłego komediopisarza do uprawiania tego samego zawodu, co jego ojciec, właściciel zakładu tapicerskiego i dostawca królewski.

Molier ukończywszy gruntowne studia w Paryżu prowadził przez dwadzieścia lat życie wędzono aktora prowincjonalnego. W 1639 r. ogromne powodzenie „Pociesznych wykwintniś” przyniosło mu sympatię Ludwika XIV, odtąd dzięki poparciu króla będzie mógł swobodnie wypowiadać się w swoich sztukach. Życie Moliera wypełniały walki i nieustępliwa praca: był dyrektorem swojej trupy, aktorem i autorem komedii.

Najlepsze jego komedie to: „Pocieszne wykwintnisie” (1659), „Szkoła żon” (1662), „Świątoszek” (1664–69), „Don Juan” (1665), „Mizantrop” (1666), „Skąpiec” (1668), „Mieszczanin szlachcicem” (1670), „Uczone białogłowy” (1674), „Chory z urojenia” (1673).

Molier nie przywiązuje wielkiej wagi do wątku swoich sztuk, zakończenia ich są często sztuczne. Interesują go wyłącznie charaktery ludzkie. Postacie jego komedii żyją w społeczeństwie ówczesnym, są przedstawicielami XVII wieku, ale obdarzone są rysami powszechnymi, są to typy wieczne.

Molier umiał przedstawić prawdziwe życie, ale umiał także bawić. Konsekwentnie unikał

smutnych wrażeń jakie mogłyby pozostawiać pewne sytuacje, w których występują jego bohaterowie, a wyolbrzymiał najdrobniejsze elementy komiczne kryjące się w rzeczywistości. Z niej zresztą czerpał wszystkie efekty, nie uciekając się nigdy do dziwacznych pomysłów wyobraźni czy igraszek słownych.

Jego doktryna moralna praktyczna i laicka, podobnie jak doktryna Rabelais'go i Montaigne'a. Moliere twierdzi, że każdy człowiek ma prawo do swobodnego rozwoju całej swojej osobowości z tym jedynym zastrzeżeniem, by szanował to samo prawo w stosunku do innych. Ceni przede wszystkim cnoty altenistyczne i za ideał uważa szczęśliwe życie rodzinne.

Język Moliere to prawdziwy język teatru: uderza żywością, bogactwem słownym i jest zawsze tak doskonale zindywidualizowany, że osobowość autora staje się niedostrzegalna.

(G. Lanson, P. Tauffran  
„Historia literatury francuskiej”  
PWN — 1965

## PROLOG

I cóż przeszkodzi mi, śmiejąc się mówić  
prawdę?

Horacy

Rozmawiam z akuszerką.

Pewna akuszerka — która wykształciła się w swej sztuce w paryskim Hôtel-Dien pod kierownictwem sławnej Luizy Bourgeais, 13 stycznia 1622 roku przyjęła od wielmożnej Poquelin, z domu Cressé pierwszego jej potomka, dziecię płci męskiej, wcześniaka.

Jestem pewien, że gdyby udało mu się zakomunikować czeigodnej położnej, kogo to mianowicie przyjmuje, nie jest wykluczone, że ze zdenerwowania uczyniłaby jakąś krzywdę dziecku, a więc zarazem i Francji.

I oto mam na sobie kaftan o wielkich kieszeniach, a w dłoni nie obsadkę — lecz pióro gęsie. Przede mną palą się woskowe świece, głowa mi płonie.

— Łaskawa pani — mówię — proszę ostrożniej spowijać noworodka, proszę nie zapominać, że urodził się przedwcześnie. Śmierć tego dziecka byłaby ogromną stratą dla waszego kraju.

— Mon Dieu! Pani Poquelin urodzi sobie inne!

Pani Poquelin już nigdy nie urodzi takiego dziecka, nie urodzi też dziecka takiego żadna inna kobieta w ciągu najbliższych stuleci. (...)

To niemowlę będzie sławniejsze od obecnie panującego króla waszego, Ludwika XIII — znamienitsze niż król następny, a będzie to laska-wa pani, król który przejdzie do historii jako Ludwik Wielki, albo Król Słońce! Jest taki daleki kraj, Moscovia. Mieszkają tam ludzie, którzy mówią dziwnym dla waszego ucha językiem.

I do tego kraju, także już wkrótce dotrą słowa tego, którego pani dziś odbiera. Pewien Polak, Błazen cara Piotra I, przełożył je na mowę barbarzyńców, już nie z waszego języka nawet, ale z niemieckiego.

Błazen, przewany królem Samojedów, skrzy-piąc piórem, nakreśli koślawe wiersze:

„Gorgoni: Bardzo doprawdy potrzebne wyrzucić wciąż tyle pieniędzy po to, aby sobie gęby tak paćkać. Gadajcie, coście wy takiego zrobiły tym panom, że pożegnali się tak oziębło?”

Tłumacz rosyjskiego cara tymi słowami prze-każe słowa paninego niemowlęcia z jego kome-dii „Pocieszne wykwintnisie”. (...)

Interesuje mnie jednak co innego: sztuki mojego bohatera wystawiane będą przez trzy stulecia na scenach całego świata i nie wiadomo, nic nie wiadomo, kiedy przestanie się je grywać. Oto co mnie interesuje! Oto jaki człowiek wyrośnie z tego niemowlęcia!

Prawda, chciałem wspomnieć o sztukach. Niezmiernie czcigodna dama, pani Aurora Du-devant, bardziej zresztą znana pod nazwiskiem George Sand, będzie pośród tych, którzy napiszą sztuki o moim bohaterze. W finale jej dramatu Moliere wstanie i powie: „Tak, chcę umrzeć

w domu... Chcę jeszcze pobłogosławić moją córkę”.

A książę Kondeusz podejździe do niego i pod-zruci mu replikę:

„Panie Molière, proszę się wesprzeć na moim ramieniu!”

Zaś aktor Duparc, którego nawiasem mówiąc, w chwili śmierci Moliera nie będzie już między żywymi, zawoła szlochając:

„O, cóż to znaczy stracić jedynego człowieka jakiego kiedykolwiek kochałem”!

Damy piszą wzruszająco, na to nic się nie da poradzić! Ale ty, mój biedny, zakrwawiony mistrzu! Tyś nie chciał umierać nigdzie — ani w domu, ani poza domem! Wątpię też, czy wtedy, kiedy ci strumieniem chlusnęła z gardła krew, wyraziłeś życzenie pobłogosławienia swojej nikogo nie interesującej córeczki Madeleine! Któż potrafi pisać bardziej wzruszająco niż damy? Chyba tylko niektórzy mężczyźni. Rosyj-ski aktor Włodzimierz Rafałowicz Zotow obda-rzy nas finałem mniej wzruszającym:

„Król nadchodzi. Król chce widzieć Molière'a. Molière! Co się dzieje z Molière'em”? „Molière umarł”. A książę pobiegnie na spotkanie Lud-wika XIV i zawoła: „Najjaśniejszy panie! Mo-lière nie żyje!” Zaś Ludwik XIV powie, zdjawszy kapelusza:

„Molière jest nieśmiertelny! (...)

Ten który władał ziemią, nigdy i przed nikim oprócz dam — kapelusza nie zdejmował i do umierającego Moliera nie przyszedłby. I nie przyszedł w rzeczy samej, podobnie jak nie przyszedł żaden książę. (...)

MOLIER

# SZELMOSTWA SKAPENA

komedia w 3 aktach

Przekład: TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

Obsada:

Argant . . . . .	— TADEUSZ ŻUCHNIEWSKI
Geront . . . . .	— JULIUSZ DZIEMSKI
Oktaw . . . . .	— JACEK PIĄTKOWSKI
Leander . . . . .	— STEFAN GILETYCZ
Zerbineta . . . . .	— GIZELA PIOTROWSKA
Hiacynta . . . . .	— IRENA TELESZ
Skapen . . . . .	— STANISŁAW DAWCZYK
Sylwester . . . . .	— EUGENIUSZ LOTAR
Neryna . . . . .	— ZOFIA TARSKA
Karlo . . . . .	— ANDRZEJ KOPER
Tragarze . . . . .	— * * *

Reżyseria:

TADEUSZ ŻUCHNIEWSKI

Scenografia:

WANDA CZAPLANKA

Asystent reżysera:

ZOFIA TARSKA

Inspicjent:

ANDRZEJ KOPER

Opracowanie muzyczne:

WŁODZIMIERZ JARMOŁOWICZ

Sufler:

JANINA DAWCZYK

W tym miejscu dzisiejszego Paryża, gdzie schodzą się pod ostrym kątem ulice Richelieu, There'se i Moliere, zobaczyłby człowieka siedzącego nieruchomo pomiędzy kolumnami. Poniżej tego człowieka — dwie kobiety z jasnego marmuru trzymające rulony w dłoniach. Jeszcze niżej. Jeszcze niżej — lby lwów, a pod nimi wysuniętą czaszę fontanny.

To on, przebiegły i czarujący Gall, królewski komediant i dramaturg! To on, w brązowej peruce, z bokobrodami z brązu na trzewiach! To on — król dramaturgii francuskiej!

Ach, łaskawa pani! Cóż mi tu pani baje o jakichś znamienitych noworodkach, które brała pani niegdyś na ręce! Proszę zrozumieć, że to dziecko, które odbiera pani w tej chwili w domu państwa Poquelin to pan de Molière! Acha! Teraz zrozumiała mnie pani? Więc proszę, niech pani będzie ostrożna! Proszę mi powiedzieć, czy krzykną! Czy oddycha? A więc żyje!

Michał Bułhakow  
„Życie Pana Moliera”  
PIW 1968 r.

...Piętnastego marca 1670 r. rozpoczął się generalny remont w Palais-Royal. Wszystkie łóżka i balkony całkowicie odnowiono, naprawiono dach i namalowano nowy plafon, scena otrzymała nowe wyposażenie, pozwalające instalować na niej nowe skomplikowane maszyny teatralne.

Wówczas trupa zaczęła prosić dyrektora, by przeniósł „Psyche” na scenę w Palais-Royal. Po długich wahaniach postanowił to zrobić, nie bacząc na wielkie trudności związane z uzyskaniem i zainteresowaniem nowych maszyn i wystawnych deklaracji. (...)

W czasie między wystawianiem „Psyche” u dworu i jej premierą w „Palais-Royal” trupa Moliera grała z umiarkowanym powodzeniem jego farsę „Szelmostwa Skapena”. Farsę tę uznano za wulgarną i niegodną Molierowskiego pióra. Trudno zrozumieć, z czego wypłynął taki pogląd. Właśnie w tej sztuce Molier objawia się w całej wspaniałości swego talentu komicznego i Boileau najniesprawiedliwiej zarzucał swemu przyjacielowi obniżenie lotów, schlebianie gustom publiczności i oburzał się na ową scenę, w której Geront zostaje wpakowany do worka i oćwiczony — Boileau utrzymywał, że to szablony i płaskie. Boileau jest w błędzie — to śmieszna, znakomicie skonstruowana farsa, której nie może zaszkodzić nawet mało prawdopodobne zakończenie. Aktorzy komiczni z Palais-Royal, z grającym Skapena Molierem na czele,

wystawili tę farsę znakomicie (załotników: Oktawa i Leandra — grali Baron i La Grange).

W owym roku (1670) ani przez chwilę nie odpoczywał. Król znów złożył nowe zamówienie. W Saint-Germain-en-Laye pod koniec roku miały się odbyć uroczystości z okazji zaślubin Jedynego Brata Królewskiego. Molier zaczął w pośpiechu pracować nad komedią „Hrabina d'Escorbagnas”, do której zebrał materiał obserwując prowincjuszy. Komedia podobała się u dworu, zwłaszcza, że Molier wprowadził do niej intermezza i balet.

Michał Bułhakow „Życie  
Pana Moliera” PIW 1968  
Rozdział 29: Spółka autorska

## Sezon 1970—71 r.

Miniony sezon 1970—71 r. zamykała premiera Carlo Goldoniego „Mirandolina”.

Zgodnie z planem zostało zrealizowanych siedem premier: „Chirurg” — Aleksandra Kornejczuka, „Krzysztof! nie szalej” — Aurela Barangi, „Świerszcz za kominem” — Karola Dickensa, „Szczęście Frania” — Włodzimierza Perzyńskiego, „Makbet” — Williama Szekspira, „Most” — Jerzego Szaniawskiego, „Mirandolina” — Carlo Goldoniego.

W plebiscycie „Dziennika Wieczornego” na najpopularniejszego aktora Teatru Ziemi Pomorskiej zwyciężyli: Gizela Piotrowska i Stanisław Piotrowski.

Będziemy bardzo wdzięczni jeżeli widzowie podzielą się swoimi uwagami o pracy naszego teatru. Listy proszę przesiać na adres

Teatr Ziemi Pomorskiej  
Grudziądz  
ul. 15 Grudnia 19



## Sezon 1971—72 r.

Teatr Ziemi Pomorskiej rozpoczyna sezon 1971/72 premierą komedii Moliera „Szelmostwa Skapena”.

W bieżącym sezonie kierownictwo teatru przewiduje wystawienie następujących pozycji:

- Molier „Szelmostwa Skapena”
- Sofokles „Antygona”
- Al. Fredro — „Pan Jowialski”
- S. I. Witkiewicz — „Jan Karol Maciej Wściklica”
- A. M. Swinarski — „Ararat”
- A. Arkanow i G. Gorin: „Wesele na całą Europę”
- Achard „Idiotka”
- Bajka (tytuł nie ustalony)

W związku z rozpoczynającym się nowym sezonem większych i zasadniczych zmian w zespole nie ma:

Odchodzą:

- J. Bargiełowska — kier. literacki
- Anna Cellari — aktorka
- Jerzy Arski — aktor

Rozpoczynają pracę:

- T. Pietrykowski — kier. literacki
- Danuta Korycka — aktorka
- Stanisław Siekierski — aktor

We wrześniu 1971 r. przypada 50 — lecie istnienia teatru w Grudziądzu.

50 lat temu 21 września 1921 odbyła się premiera „Klubu kawalerów” Bałuskiego, był to początek polskiej sceny w tym mieście.

Opracowanie programu  
JADWIGA BARGIEŁOWSKA

Kierownik działu organizacji widowni:

Romuald Buczkowski

Kierownicy działów technicznych:

Kierownik techniczny: Maksymilian Rohn, Stolarnia: Władysław Barwik, Malarnia: Józef Zamysławski, Pracownia krawiecka: męska — Antoni Solobodowski, damska — Gabriela Dymart, Rekwizyty: Henryk Senkbeil, Główny elektryk: Tadeusz Sziming, Perukarnia: Elżbieta Nitkowska.

Redakcja programu:

Jadwiga Bargielowska

Wydawca:

Teatr Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu

Instytut Teatralny  
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

CENA ZŁ 2,—



Wydawca:  
Teatr Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu